Tłum

Justyna Steczkowska

jeszcze widzę to miasteczko jak szalone:
na ulicach tłum, a z nieba płynie żar,
tu gra muzyka, słyszę głosy rozbawione
śmiech i krzyki roztańczonych w koło par.

gdy ulicą szłam samotna, zagubiona
tłum otoczył mnie, okrążył z różnych stron.
a nagle porwał, potem w czyjeś pchnął ramiona
i ujrzałam, że przede mną stoi on...

my roztańczeni w tłumie...
co złączył nas blisko, powiązał w uścisku i poniósł gdzieś w da
l!
pośrodku fali, która gna i porywa nagle wszystko,
roztańczeni, rozmarzeni, on i ja...

my roztańczeni w tłumie...
wpół objęci, przytuleni, tak krążyliśmy nad ziemią, farandoli n
iósł nas ton.
i tylko my oszołomieni, nagłym szczęściem upojeni,
wpatrzeni w siebie, połączeni w jedno, ja i on...

a dokoła rozkołysany tłum

i z radości świat dokoła zawirował:
ciągle słyszę roześmiany jego głos,
nagle ktoś krzyknął, a tłum szarpnął, zafalował,
ruszył w przód i z moich ramion wyrwał go!

my rozłączeni w tłumie...
co ruszył jak fala, rozdzierał, oddalał i niósł w strony dwie!
płakałam z bólu, chciałam biec, próbowałam go dogonić
ale głos mój wśród muzyki głuszył śmiech...

my rozłączeni w tłumie...
co wirował wkoło, szalał, co rozdzierał, nas oddalał jak fale r
óżnych mórz i przeklinałam tłum, co mi dał i zabrał tego,
którego nie ujrzałam nigdy więcej, nigdy już

a dokoła tańczył rozbawiony tłum
roześmiany tłum
rozbawiony tłum

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!